„Teatr spełnionych nadziei”



Dorota Ceran

Autorkę książki znam tak długo, jak żyję. Przypadek zrządził, że urodziłyśmy się w tym samym mieście, w tym samym szpitalu i w tym samym mniej więcej czasie. Uzmysłowiłyśmy to sobie po latach, przy jakiejś wspomnieniowej pogawędce. Potem los sprawił, że chodziłyśmy do tej samej klasy w szkole podstawowej, do tego samego liceum i obie skończyłyśmy filologię polską.

Ale w życiu dojrzałym nasze drogi się rozjechały. Dosłownie, nie metaforycznie. Za sprawą Joasi, która wyjechała do Kanady, do męża, a potem przeniosła się wraz z nim do USA. Wiedziałam, że jako były pracownik naukowy związany z Uniwersytetem Łódzkim i dziennikarka zajmująca się kulturą, z pewnością nie porzuci swoich zainteresowań, nawet na drugim końcu świata.

I faktycznie, mieszkając w Toronto pracowała dla polskiej gazety o nazwie… „Gazeta” i redagowała jej dodatek kulturalny pt. ”List Oceaniczny”, gdzie nadal, już z teksańskiego Austin, przesyła do druku swoje teksty.

Jest osobą, jakich dziś już mało. Zafascynowaną wielkim światem polskiej arystokracji, życiem ziemiaństwa, krakowskiej bohemy, narodowej tradycji i sztuki. Wydawałoby się – banał, może trochę fanfaronady, może ciut egzaltacji… Nic z tych rzeczy. Joasia jakoś tak potrafi powiedzieć słowo „narodowy”, że nie pobrzmiewa w nim żadna nacjonalna nutka, mówi „arystokracja” i nie ma to nic wspólnego z dziwacznymi (w mojej ocenie) wizjami rodzimych monarchistów. Być może lata spędzone za Wielką Wodą sprawiły, że nie jest skażona naszymi tubylczymi wojnami, złośliwościami i szowinizmem tzw. prawdziwych Polaków. Jak Joasia mówi, że ktoś jest Polak prawdziwy, to słyszymy w tym Chopina, Miłosza, Szymborską, a nie wrzaski łysych matołów spod znaku Falangi.

W ostatnich dniach ukazała się książka Joasi pt. „Teatr spełnionych nadziei. Kartki z życia emigracyjnej sceny” i myślę, ba! jestem głęboko przekonana, że wszystkim nam tej książki bardzo potrzeba.

Jest to znakomicie napisane, piórem tyleż lekkim, co precyzyjnym w opisie konkretnych faktów, kompendium wiedzy o emigracyjnym teatrze pod nazwą Salon Muzyki, Poezji i Teatru założonym i prowadzonym w Toronto przez aktorkę – Marię Nowotarską. Artystka zaangażowała do współpracy córkę – Agatę Pilitowską i wielu polskich twórców scen, żyjących na emigracji. Teatr gości też wybitnych aktorów i muzyków z Polski, którzy przyjęli od Salonu zaproszenie do udziału w spektaklach.

Co mnie urzekło, to to, że scena (teatr nie ma swojej siedziby, gra gościnnie) wystawia sztuki, które bazując na filarach polskiej tradycji artystycznej, nie ocierają się w żadnym razie o banał. Salon nie odwołuje się do politycznej, społecznej ani żadnej innej rzeczywistości Polski dnia dzisiejszego, trwając w twardym kanonie tradycyjnych kamieni milowych naszej literatury i naszych symboli. A mimo to jego repertuar nie ma w sobie cienia infantylnej, szkolnej akademii. Z zasobów kulturalnego skarbca czerpie i aranżuje to, co najlepsze dla potrzeb swojej sceny i emigracyjnego odbiorcy. Ale nie tylko on jest adresatem – okazuje się, że sztuki tłumaczone na angielski, gromadzą sporą, amerykańską widownię.

Książkę, dość obszerną (ponad 500 stron) czyta się jednym tchem, niczym powieść z wartką akcją. Autorka przywołuje chwile radości i zwątpienia, sceny tragiczne, nieodparcie śmieszne, jak choćby niezamierzone, wynikające z pomylenia elektronicznych przycisków w scenografii, pojawienie się wizerunku Matki Boskiej podczas spektaklu o nieco frywolnym kontekście.

Potrzeba nam jest, jak sądzę, takiego czystego, ożywczego powiewu niezohydzonej polskości. Może, by go wywołać, faktycznie trzeba być daleko stąd?

Joanna Sokołowska-Gwizdka, Teatr spełnionych nadziei. Kartki z życia emigracyjnej sceny, wyd Novae Res, 2016 r.

Książkę można kupić w księgarniach internetowych i stacjonarnych w Polsce, m.in. w sieci księgarni Empik. Za granicę wysyła księgarnia Gandalf:

http://www.gandalf.com.pl/b/teatr-spelnionych-nadziei/



Dorota Ceran

Dorota Ceran, dziennikarka prasowa i telewizyjna, przez wiele lat związana z Telewizją Polską Łódź. Autorka książki „Smutku nie cenią w Neapolu” (wyd. Novae Res). Córka wybitnego historyka, profesora Uniwersytetu Łódzkiego, specjalisty od starożytności, Waldemara Cerana. Jego imieniem został nazwany ośrodek badawczy przy Uniwersytecie Łódzkim „Ceraneum” – Centrum Badań nad Historią i Kulturą

Basenu Morza Śródziemnego i Europy Południowo-Wschodniej.